

Najważniejsze wydarzenia mijających tygodni – 10

6 października 2016

Druga część przeglądu wydarzeń z września 2016 r.

GREENSPAN CHCE ZNIESIENIA USTAWY DODDA – FRANKA

Były szef Rezerwy Federalnej Alan Greenspan uważa, że wprowadzone w 2010 roku prawo Dodda – Franka nie pomogło amerykańskiemu systemowi finansowemu. Jego zdaniem, wspomniana ustawa zwiększyła jedynie poziom biurokracji, natomiast w żaden sposób nie doprowadziła do zwiększenia bezpieczeństwa.

Greenspan zaproponował, by w miejsce ustawy Dodda – Franka, wprowadzić zaostrzone wymagania dotyczące udziału kapitału własnego w aktywach instytucji finansowych. Jednocześnie przyznał, że biorąc pod uwagę obecne realia polityczne, przeforsowanie takich zmian graniczy z cudem.

Czym jest prawo Dodda-Franka? To ustawa, która według pierwotnych założeń miała zapobiec powtórce katastrofy finansowej z 2008 roku. Zawarte w niej zapisy zwiększały wymagania kapitałowe i proceduralne dotyczące firm z branży finansowej. Ustawa Dodda – Franka miała również uchronić USA przed kolejnym ratowaniem banków przez rząd.

W rzeczywistości ustawa stała się kolejnym czynnikiem, który doprowadził do wzmocnienia pozycji największych banków. Ze względu na ogromną liczbę nowych przepisów, małym bankom bardzo trudno jest zwiększać skalę swojej działalności. Problemu nie mają za to największe banki, które chętniej udzielają kredytów dużym podmiotom. Na całym zamieszaniu traci zatem głównie mały i średni biznes.

O tym, jak kontrowersyjne są niektóre zapisy ustawy Dodda – Franka, świadczy przypadek Rady Nadzoru Stabilności

Finansowej. Jest to instytucja stworzona przy okazji wprowadzenia tej ustawy. W jej skład wchodzi członkowie Departamentu Skarbu, Rezerwy Federalnej oraz rządowych instytucji nadzoru i kontroli rynków finansowych. Rada najpierw samodzielnie ocenia poziom ryzyka w działalności banków i instytucji finansowych, a następnie może zaproponować dowolne działania przeciwko przedsiębiorstwu, z likwidacją włącznie.

Uprawnienia do likwidacji instytucji finansowych posiada minister skarbu. Może on podjąć decyzję samodzielnie, dając przedsiębiorstwu jeden dzień na obronę. W tym czasie spółka ma zakaz upubliczniania sprawy. Trudno wyobrazić sobie, jak w takich warunkach ma odbywać się zdrowa konkurencja między instytucjami finansowymi.

DEPARTAMENT SPRAWIEDLIWOŚCI USA DOMAGA SIĘ 14 MLD USD ZA UGODĘ Z DEUTSCHE BANKIEM

Czternaście miliardów dolarów albo proces sądowy – tak brzmi propozycja, jaką Deutsche Bank otrzymał od amerykańskiego Departamentu Sprawiedliwości. Chodzi o działania banku prowadzone tuż przed wybuchem kryzysu z 2008 roku. Deutsche Bank sprzedawał wówczas obligacje zabezpieczone kredytami hipotecznymi, z których duża część nie została spłacona. To spowodowało straty finansowe u nabywców. Rząd USA uznał, że klienci nie byli należycie informowani o ryzyku związanym z zakupem.

Kwota, której domaga się Departament Sprawiedliwości, jest bliska rynkowej kapitalizacji niemieckiego banku. Stąd też po ogłoszeniu amerykańskiej propozycji notowania Deutsche Banku spadły o niemal 8%, a w kolejnych dniach spadki były kontynuowane.

Należy jednak podkreślić, że z innymi bankami amerykańskie zawierali ugodę na znacznie mniejsze kwoty (jeden wyjątek to Bank of America). 14 mld dolarów to nieprzypadkowa suma. Kilka

tygodni temu Unia Europejska nakazała amerykańskiej spółce Apple zapłatę zaległych... 14 mld dolarów podatku. W tym wypadku przyczyną zamieszania było z kolei porozumienie między rządem Irlandii a Apple, dzięki któremu stawka podatkowa dla firmy wynosiła 0,005%. Takie działania zostały przez Unię Europejską uznane za bezprawne. Wiele wskazuje na to, że bardzo wysoka kara dla Deutsche Banku jest rewanżem za działania UE wobec Apple.

Deutsche Bank zapowiedział, że nie zamierza płacić kary w wysokości zaproponowanej przez Departament Sprawiedliwości USA. Według informacji dziennikarzy Wall Street Journal, w połowie 2016 roku DB miał specjalną rezerwę na kary i procesy sądowe w wysokości 6,2 mld dolarów.

Dla porównania, brytyjski bank HSBC został ukarany za pranie pieniędzy dla karteli narkotykowych kwotą w wysokości 1,9 mld dolarów.

EMERYTOWANY AMERYKAŃSKI GENERAŁ BLISKI ZDOBYCIA MONOPOLU NA WYDOBYCIE WĘGLA W KOSOWIE

Envidity Energy Inc, kanadyjska spółka należąca do emerytowanego amerykańskiego generała Wesleya Clarka, jest bliska zdobycia licencji na poszukiwania złóż węgla w Kosowie. Chodzi o obszar stanowiący ok. 35% terytorium kraju. Wesley Clark dowodził operacją wojsk NATO w Kosowie w 1999 roku.

Starania Envidity ujrzały światło dzienne dzięki działaniom BIRN, bałkańskiej organizacji pozarządowej mającej na celu obronę praw człowieka oraz wartości demokratycznych. Z doniesień wynika, że rząd Kosowa zmienił prawo dotyczące przyznawania licencji na wydobycie węgla miesiąc przed tym, jak Envidity przysłała wniosek o udzielenie licencji. Według nowych zasad, prawo do poszukiwań węgla na terenie Kosowa przyznawane jest bez publicznego przetargu.

Zgodnie z dokumentem przygotowanym w 2013 roku przez Ministra Rozwoju Kosowa, trzy rejony najbogatsze w złoża węgla

posiadają łącznie ok. 12 mln ton węgla. To właśnie tych obszarów dotyczy wniosek spółki należącej do emerytowanego amerykańskiego generała. Decyzja rządu Kosowa o przyznaniu licencji spółce Envidity będzie oznaczać monopol na wydobycie węgla na tym terytorium. Jak widać, zaangażowanie USA w wojnę w Kosowie nie poszło na marne.

CHIŃCZYCY NA POTĘGĘ PRZEJMUJĄ AMERYKAŃSKIE SPÓŁKI

Z dala od szumu związanego z kampanią prezydencką, amerykańskie miasta i stany z otwartymi ramionami przyjmują chińskich inwestorów. Proces ten jest łatwo zauważalny m.in. w Ohio czy Michigan. W pierwszym z wymienionych stanów chińska spółka Fuyao przejęła fabrykę General Motors, uzyskując dodatkowo od władz grant w wysokości 10 milionów dolarów.

Taka sytuacja to nie wyjątek. Od początku 2016 roku chińskie przedsiębiorstwa dokonały w USA przejęć o łącznej wartości 75 miliardów dolarów. To dwukrotnie więcej niż w przeciągu całego poprzedniego roku.

Na przykładzie Fuyao można zobaczyć w jaki sposób zmienia się sytuacja pracowników. Wejście chińskich właścicieli oznacza niższą liczbę miejsc pracy, większą automatyzację i niższe zarobki. W Fuyao pracownik dostaje na start 12 dolarów za godzinę pracy i rocznie jest w stanie zarobić 25 tysięcy dolarów. Jak wynika z relacji związkowców oraz byłych pracowników, w czasach General Motors zarobki wynosiły dwukrotnie więcej (łącznie z dodatkami).

Wielu Amerykanów jest rozżalonych, że ich kraj nie poszedł tą samą drogą, co Niemcy. W przypadku naszych zachodnich sąsiadów znacznie mniej spółek przeniosło swoje fabryki do Azji, co pozwoliło na utrzymanie cennych miejsc pracy.

WEDŁUG KACZYŃSKIEGO DRUGA FALA KAPITALIZMU MUSI W POLSCE BYĆ WYWOŁAŁA PRZEZ PAŃSTWO

Podczas Forum Ekonomicznego w Krynicy swoje wystąpienie miał

Jarosław Kaczyński. Szef Prawa i Sprawiedliwości stwierdził, że Polsce grozi wpadnięcie w „pułapkę średniego dochodu”. Jest to sytuacja, w której gospodarka kraju rozwijającego się wchodzi w stagnację bądź recesję, m.in. z powodu niskiego poziomu innowacyjności. Zdaniem Kaczyńskiego, tego problemu można uniknąć. Prezes rządzącej partii uważa, że nad Wisłą nie miała miejsca druga fala kapitalizmu, dlatego trzeba ją stworzyć, w czym dużą rolę ma odegrać państwo.

Jako przykład pierwszej fali kapitalizmu Jarosław Kaczyński podał wydarzenia z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Trudno nie zauważyć, że wówczas w życie weszła tzw. reforma Wilczka, maksymalnie ułatwiająca m.in. założenie działalności gospodarczej. To pozwoliło na stworzenie ogromnej liczby miejsc pracy, a państwo przynajmniej na chwilę usunęło się w cień. Pojawia się zatem pytanie, dlaczego nowa fala kapitalizmu ma opierać się na działaniach państwa, skoro wydarzenia sprzed 25 lat uczą nas czegoś innego?

Niewykluczone, że Jarosław Kaczyński powinien ponownie zajrzeć do definicji kapitalizmu i komunizmu. Różnice pomiędzy tymi systemami są zasadnicze, tymczasem były premier mówi o kapitalizmie, dążąc jednocześnie do stworzenia gospodarki centralnie planowanej.

Autorstwo: Zespół Independent Trader

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net